Nr. 56. Racibórz, czwartek dnia 10-go maja 1894 r. Rok VI.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „Gospodarz".

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: J. K. Maćkowski Racibórz. (Ratibor).

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Redakcya i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

J. E. Książę Kardynał Kopp w Bytomiu.

II.

Do sprawozdania z przeszłego numeru dodajemy jeszcze, co następuje: Przew. ks. prob. Schirmeisen przemówił do Najdostojniejszego Gościa przy bramie tryumfalnej przed kościołem św. Trójcy. Słowa wstępne, zaczerpnięte z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, wypowiedziały potrójne posłannictwo księcia Kardynała, że przychodzi do nas wysłany od Ojca Niebieskiego jako apostół, od Syna jako nauczyciel, od Ducha św. jako szafarz łaski Bożej. Książę Kardynał w przemówieniu swojem w kościele główny położył nacisk na przemówienie Przew. ks. Proboszcza, podnosząc jego piękne słowa i zwrócił się do darów, jakie Trójca Przenajświętsza przygotowała dla parafii św. Trójcy, a które Jego Eminencya ma to szczęście udzielić ludowi. Na samym wstępie podniósł żywą wiarę i pobożność ludu górnoślązkiego. Wyraził swoją radość, że będzie z tym ludem obchodził wspólnie uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i wskazał jemu cel przybycia swojego, by go utwierdzić w drodze do Nieba. Wielu — powiedział Eminencya, — mamy wrogów, co nam przeszkadzają do osiągnięcia nieba, ale mamy nauczyciela, drogowskaz, pocieszyciela Ducha św., który broniąc nas od wrogów bezpieczną chociaż ciasną drogą wiedzie nas do Nieba. Aby tego Ducha św. przez Sakrament bierzmowania do serc ludzkich sprowadzić, przybył J. Eminencya do Bytomia.

O odpowiedzi na przemowę polską Przew. ks. kap. Włoczki dodajemy, że brzmiała ona mniej więcej tak: „Jestem zbudowany pobożnością ludu; czuję się zachęconym do trudów dalszych prac, widząc ciebie, mój ludu, co tak garniesz się do Boga. Dziś pobożności nam trzeba, ażeby więcej nieba przychylić ku ziemi. Znalazłem tę pobożność wśród Was i by się krzewiła i rozrastała, daję Wam moje błogosławieństwo."

Wszyscy obecni zauważyli, że jego Eminencya powiedział to z wielkiem rozrzewnieniem, a polscy parafianie z żonami, wszyscy w strojach staropolskich, uklękli, by w pokorze wdzięcznem sercem odebrać biskupie błogosławieństwo.

W Czwartek, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego począł ks. Kardynał o 6 godzinie rano bierzmować i bierzmował bez przerwy do w pół do dziewiątej. Potem odprawił pontyfikalną mszę św., przy której był śpiew łaciński na chórze. Następnie znów bierzmował. Po południu odwiedził lazaret Roberta, konwikt i szkółkę dla dziewcząt. Po majowem nabożeństwie udzielił posłuchania związkom katolickim. Wieczorem górnicy z okolicznych kopalni wyprawili pochód z pochodniami bardzo wspaniały: 13 chorągwi i 8 kapel znajdowało się z nimi. Inspektor p. Liss przemówił po niemiecku, a pewien maszynista z Neuhof po polsku. Jego Eminencya odpowiedział, dziękując serdecznie, zachęcając do wierności we wierze św. Odpowiedź jego przetłómaczył jeden z księży na polskie.

W Piątek odbyło się poświęcenie kaplicy zakładu wychowawczego dla panien na Piekarskiej ulicy. Następnie zaś odbyło się bierzmowanie. Po południu odwiedził Jego Eminencya p. nadburmistrza, lazaret św. Ducha, klasztor Sióstr Miłosierdzia, a po nabożeństwie majowem przybył znów do szkoły dla panien na Piekarskiej ulicy na przedstawienie teatralne, które uczennice tegoż zakładu odegrały. Piekarska ulica od Błotnicy aż do kościoła była iluminowaną.

W Sobotę odprawił ks. Kardynał cichą mszę św. w kościele św. Trójcy, przy czem cały lud śpiewał po polsku. Następnie bierzmował, a po południu wyjechał do Siemianowic.

„Polenfresser."

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Köln. Volksztg." następujący znakomity artykuł:

„Polakożercy" korzystają z każdej możliwej sposobności, by podkopać politykę polską nowego kursu. Teraz popróbowali znowu swej siły w sprawie izb rólniczych. Nie należy przy tych nieustannie powtarzających się zamachach zaniedbać wykazania zgubności polityki antypolskiej. Polityka antypolska jest zbyteczną, niebezpieczną i niesprawiedliwą.

„Nie przynosi żadnego pożytku, bo wszystkie dotychczasowe zamachy dowiodły, że nie można dwóch milionów Polaków zgermanizować. („Kölnische Volksztg." myli się. Jest nas Polaków pod rządem niemieckim nie 2, ale blisko 4 miliony.) Jeżeli się dzieci polskie uczyć będzie w obcym dla nich niemieckim języku, to po pierwsze niczego się nie nauczą, a po drugie zapomną tego, czego się w języku niemieckim nauczyły; 17 i 18 letni parobcy i dziewczęta wiejskie w okolicach polskich często ani słowa nie umieją po niemiecku, mimo niemieckiej nauki w szkole. Możnaby kiedy urządzić próbę przeciwną i zaprowadzić w berlińskich szkołach ludowych język francuzki lub angielski jako język wykładowy. Nie możnaby popełnić większego grzechu przeciw duchowi pedagogiki.

„Istnienie wielkiej liczby ludzi nie umiejących czytać ani pisać w Poznańskiem i na Górnym Szląsku pochodzi wyłącznie z nauki niemieckiej.

„Polityka antypolska jest niebezpieczną, ponieważ Polaków, którzy na przypadek wojny Niemiec z Rosyą mogliby stanowić najlepsze przedmurze, doprowadza do rozpaczy i wpycha do obozu nieprzyjaciół Niemiec. Coby kierownicy naszego państwa dali za to, gdyby mogli nakłonić Alzatczyków i Lotaryngczyków do wyrzeczenia się przyjaźni dla Francyi?

„Obsypaliby wtedy Alzacyą i Lotaryngią ustępstwami; nie ma bowiem nic niebezpieczniejszego dla państwa, jak posiadanie ludności nadgranicznej, która sercem lgnie do obozu nieprzyjaciela. Na wschodzie mamy nad granicą Polaków, którzy bynajmniej nie zerkają ku Rosyi. Zadaniem mądrej polityki jest wzmacnianie tego stanowiska Polaków i staranie się, aby przynależność ich do Prus i Niemiec uczynić im ile możności przyjemną, by z całym zapałem i ogniem, który leży w ich temperamencie, stanęli po naszej stronie.

„Wreszcie jest polityka antypolska w najwyższym stopniu niesprawiedliwą. Kto surowiej potępia rusyfikacyą Niemców w prowincyach bałtyckich, jeżeli nie właśnie owi polakożercy? Język ojczysty jest obok religii najwyższem dobrem każdego narodu; nie ma większej brutalności jak wydzieranie narodowi jego ojczystego języka. Język nasz jest naszem sercem, naszem życiem wewnętrznem, kto nam wydziera język, wydziera nam serce z ciała. Każdemu państwu wolno tylko żądać od poddanych, żeby byli lojalnymi obywatelami i słuchali praw, nie ma zaś państwo najmniejszego prawa wydzierania im ich języka.

„Oto są w krótkości powody, dla których każdy rozsądny, sprawiedliwie myślący człowiek stanowczo winien się opierać polityce antypolskiej i przymusowemu germanizowaniu Polaków. Obchodząc się sprawiedliwie z obcemi narodami, żyjącemi w łonie naszego państwa, przeciwdziałalibyśmy znakomicie przeciw zapędom Rosyi i zdobylibyśmy sobie wielkie prawo moralne żądania podobnego obchodzenia się z naszymi braćmi w prowincyach nadbałtyckich, ale nie powinno się nigdy spuszczać z oka zasady: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło." Jak to patetycznie uskarzano się około roku 1860 w całych Niemczech — i to zupełnie słusznie — na antyniemieckie środki, zarządzone przez rząd duński w Szlezwigu i Holsztynie! Ale jak wstrętnymi faryzeuszami bylibyśmy, gdybyśmy sądzili, że wolno się nam z Polakami zupełnie w ten sam sposób obchodzić, jak nie chcieliśmy, żeby rząd duński wówczas obchodził się z Szlezwigczykami."

Do słusznych słów powyższych nie mamy nic do nadmienienia, a polecamy je uwadze wszystkim polakożercom, a pomiędzy innymi naszemu „Anzeigrowi" i wszystkim tym, którym język polski w kościele nawet zawadza!

Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. zamierza oprócz już wymienionych kardynałów zamianować jeszcze jednego, narodowości hiszpańskiej, aby nagrodzić wierność Hiszpanów dla Stolicy św.

Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Poczdamie. Wczoraj nadeszła tamdotąd wiadomość, że wioska Gatow się pali. Cesarz natychmiast udał się na miejsce pożaru i zabrał z sobą wojsko na ratunek.

Sejm pruski rozjechał się na wakacye. Różne ważne sprawy załatwione więc zostaną po świętach, mianowicie sprawa o izbach rólniczych. Niemcy w Poznańskiem poruszają niebo i ziemię, aby uzyskać dla prowincyi poznańskiej prawo wyjątkowe, któreby im i w izbach rólniczych zapewniało panowanie nad Polakami. Da Bóg, starania ich spełzną na niczem!

Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego ukończono obrady nad stósunkami finansowemi państwa pruskiego, i uchwały, o których pisaliśmy w zeszłym numerze, przyjęto przeciw głosom Centrum, Polaków i postępowców. Na sobotniem posiedzeniu wygłosił jeszcze p. dr. Miquel dłuższą mowę, w której zaznaczył, że ma nadzieję, iż stronnictwo Centrum jeszcze

się namyśli i w końcu jednak głosować będzie w parlamencie niemieckim za reformą finansową i za projektami podatkowemi.

Co się dzieje z pieniędzmi, które składają robotnicy socyalno-demokratyczni? „Fränkisches Arbeiterblatt“ odpowiada na pytanie, gdzie podziewają się owe 10 milionów mrk., które corocznie 2 miliony niemieckich robotników składa dla socyalnej demokracyi, jak następuje; Płaca dla 50 głównych naczelników po 10,000 marek, czyni 500,000 m.; płaca dla 300 podrzędnych po 5000 marek, czyni 1,500,000 m.; dla 500 kandydatów na mówców i posłów do parlamentu 3000 marek, czyni 1,500,000 marek; dyety dla posłów 120,000 marek; agitacya w 359 okręgach wyborczych rocznie po 10 tysięcy marek, czyni 3,500,000 marek; na czasopisma, wydawnictwa, broszury, odezwy, strejki 1,800,000 marek — razem 9 milionów marek. Z pozostałego miliona utrzymują się rzesze tych, co to mienią się robotnikami, ale nimi nie są. Wiadomość tę powtórzyły inne dzienniki a nikt jej nie zaprzeczył. Warto zaiste aby każdy robotnik o niej się dowiedział, bo w innych krajach zapewne nie inaczej się dzieje.

W mieście Lidzbarku w Prusach Zachodnich wybrano na radzcę miejskiego czyli pierwszego ławnika pana Wojciecha Olszewskiego, Polaka i katolika. Ale władza, to jest prezes rejencyjny wyboru tego nie potwierdził, głównie dla tego, że Olszewski jest Polakiem. Naznaczono nowe wybory, lecz mieszczanie wybrali p. Olszewskiego po raz drugi. Tymczasem prezes rejencyjny i tą razą wyboru nie potwierdził.

„Germania“ berlińska pisze, że jest to nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Dalej dodaje „Germania“, że prezes rejencyjny p. Horn chciał wybrać tymczasowego administratora, któryby zastępował pierwszego ławnika aż do czasu nowych wyborów. Pan prezes chciał wybrać radnego miejskiego Schneidera, protestanta, który jednak zaofiarowanego urzędu przyjąć nie chciał. Prezes rejencyjny datował odpowiedź pod dniem 15 lutego br., p. Olszewski otrzymał zaś pismo na dniu 20 kwietnia. A więc odpowiedź przeszło dwa miesiące leżała u burmistrza. Czy zwłoka stała się dla tego, ażeby sprawy całej nie można już przedłożyć sejmowi pruskiemu? Jeżeli tak, to i cel został w części osięgnięty, bo już w bieżącej sesyi sejmowej sejm pruski nie może obradować nad tą sprawą i dopiero w roku przyszłym stać się to może. Na uwagę zasługuje jeszcze i to, że wybór żyda Aronsohna na ławnika został zatwierdzony, ale wyboru katolika p. prezes nie chciał potwierdzić.

Tak pisze „Germania“ i ma zupełną słuszność.

Wiadomo, że w Wiedniu wybuchł strejk tamtejszych mularzy, cieśli i w ogóle robotników pracujących przy budowlach. Strejkujący dopuszczają się rozmaitych nadużyć i wybryków a nadto przeszkadzają w pracy tym robotnikom, którzy dotąd nie zaprzestali pracy. Z powodu tego odbyło się w Wiedniu zeszłego piątku zebranie budowniczych, majstrów ciesielskich i mularskich, na którem powzięto uchwałę, wezwać rząd, by wziął w obronę i opiekę przed strejkującymi tych robotników, którzy dotąd nie zaprzestali pracy, i żeby zarządził także środki ostrożności, by strejkujący nie mogli się dupuszczać żadnych nadużyć. Na zebraniu było 300 osób.

W Styryi, kraju austryackim, w pobliżu włoski Semriach znajduje się w skałach jaskinia czyli grota obszerna, mało dotychczas znana. Aby poznać jej rozmiary i kształt weszło do niej przed tygodniem 7 panów. Wejście do tej groty zalewa rzeczka górska w ten sposób, że między wodą a skałą jest ledwie stopa wolnego miejsca. Więc badacze owi brodzili aż pod ramiona w wodzie. Gdy byli w jaskini, rzeka wskutek deszczów wezbrała i zalała całe wejście, tak, iż badacze z groty wyjść nie mogli. Zbiegli się ludzie, przysłano nawet inżenierów, którzy usiłowali rzekę zatamować, ale to się nie udało. Trzeba więc było skałę rozsadzić dynamitem. Trwało to 7 dni i przez 7 dni owi badacze zamknięci byli w jaskini. Ponieważ mieli żywności tylko na 3 dni, więc gdy ich wydobyto, byli prawie napółmartwi z głodu i niewygód. Ocaleni od niechybnej prawie śmierci płakali jak dzieci. Rzeczywiście należy podziwiać ich odwagę, że dla nauki na takie narazili się niebezpieczeństwo. Cały świat żywo się ich losem zajmował.

W węgerskiej Izbie Panów czyli w sejmie wyższym rozpoczęły się onegdaj obrady nad nowem prawem kulturniczym o ślubach cywilnych. Jak się zdaje, to większość członków sejmu tego jest przeciwną prawu i pewnie zostanie ono odrzuconem. Podpadło wszystkim, że wielcy dygnitarzy dworscy, którzy należą do Izby Panów, przybyli naumyślnie na zebranie, aby głosować przeciwko prawu. Widać z tego, że sam Cesarz Franciszek Józef jest przeciwny ślubom cywilnym. Niektóre gazety przypuszczają, że z powodu tego całe ministerstwo węgierskie ustąpi. Co daj Boże! Jeżli sejm wyższy prawo rzeczone odrzuci, musi nastąpić przesilenie. Albo ministerstwo ustąpi, albo sejm niższy zostanie rozwiązany i nastąpią nowe wybory. Wtedy katolicy węgierscy wybiorą zapewne takich posłów, którzy nie dopuszczą do walki kulturnej.

Przed sądem w Londynie stawał zeszłego piątku francuzki anarchista Meunier, oskarżony o to, że dopomagał przy podłożeniu bomby w restauracyi Veryego w Paryżu. Wiadomo, że Francya zażądała od rządu angielskiego wydania anarchisty Meuniera. O ile się zdaje, to Meunier zostanie wydany Francyi. Obrońca jego dowodził wprawdzie, że Anglia nie potrzebuje tego robić, bo Meunier jest przestępcą politycznym, a nie zwyczajnem zbrodniarzem. Nie miał on zamiaru ludzi zabijać i tylko chciał podjąć walkę przeciw rządowi francuzkiemu. Sąd nie bardzo jednak zgadza się na wywody obrońcy Meuniera i prawdopodobnie postanowi wydać go Francyi.

Z Nowego Jorku donoszą, że strejk w Pensylwanii pomiędzy robotnikami w tamtejszych kopalniach węgla przybiera coraz większe rozmiary. Strejkujący dopuszczają się przytem rozmaitych wybryków i wykroczeń. Nawet kobiety zachęcają mężów do strejku. W miejscowości Scotdale napadły kobiety na tych robotników, którzy nie zaprzestali pracy. Wmięszała się w to policya i zagroziła, że jeżeli kobiety nie ustąpią, to bez miłosierdzia będzie do nich strzelała. Kobiety nie ustąpiły, bo przyszli im w pomoc ich mężowie. Rozpoczęła się teraz zacięta i krwawa bijatyka. Policya dała ognia, raniła kilkunastu mężczyzn i tyleż kobiet. Poczem tłumy poszły w rozsypkę. Obawiają się przecież ponownych zaburzeń i rozruchów. Z powodu tego policya zarządziła jak najobszerniejsze środki ostrożności.

Potrzeba wieca!

Lud polski na Górnym Szląsku w opłakanych żyje stósunkach i to głównie wskutek własnej gnuśności i niezaradności. We wszystkich sprawach publicznych rejwodzą u nas niemieccy katolicy, a pewna część duchowieństwa stoi po ich stronie i tylko Niemców-katolików uważa za godnych do kierowania publicznemi sprawami. Polskich katolików spycha się przy każdej sposobności na drugie podrzędne miejsce, wyraża się o nich z pogardą niemal, — jednem słowem traktuje się ich wszędzie i zawsze jako pachołków mniejszości niemiecko-katolickiej. Aby zaś polscy katolicy nie zapomnieli, że są katolikami drugiej klasy, aby wiedzieli, że dla nich, — na ziemi ojców, — miejsce w sieni lub na dworze, — a nie w izbie, wymierza im się co chwila przykre policzki.

Pożal się Boże! nawet przy okazyi pobytu księcia Kardynała w Bytomiu taki policzek ludowi polskiemu wymierzono. Z góry zastrzegamy się, że nie mamy najmniejszego zamiaru mieszać do tej sprawy Czcigodnej osoby księcia Kardynała. Przeciwnie, umyślnie piszemy o przyjęciu jego na innem miejscu, aby nawet najmniejszego powodu nie dawać do takowego przypuszczenia. Książę Kardynał ani może nie wie o tej sprawie, i jeźli kogo winujemy, to winujemy tylko tych, którzy urządzali uroczyste przyjęcie dla niego.

Otóż nowy ten policzek, wymierzony przez tych Panów Polakom górnoszląskim; przedstawia się wedle bytomskiego „Katolika“ jak następuje:

„Wszystkie towarzystwa katolickie brały udział w przyjęciu J. E. ks. Kardynała, tylko towarzystwa katolicko-polskiego górnoszląskich przemysłowców nie dopuszczono do tego. Dopuszczono nawet takie towarzystwa, które wybitnie katolickiego charakteru nie mają, jak „Krieger“ i „Landwehrverein“, gdzie także ewangielicy i żydzi są członkami, a katolicko-polskiemu towarzystwu tego odmówiono. Z jakiej przyczyny? Darmo o to pytać, bo każdy się zastawi jaką błahą przyczyną i otwarcie nie powie. Opinia publiczna w mieście głosi, że to była kara za wybory do parlamentu, przy których znaczna część obywateli, do przemysłowców należących, stała po stronie p. maiora Szmuli.

„Niesłusznie odepchnięte towarzystwo górnoszląskich przemysłowców zebrało się w Czwartek, 3 Maja na zebranie, aby między innemi naradzić się, co towarzystwu uczynić należy wobec zajścia przykrego. Bardzo liczne zebranie postanowiło wysłać pismo do J. E. ks. Kardynała, w którem zapewni go o szczerej miłości, niezmiennej wierności i należnem posłuszeństwie członków, jako katolików do swego Arcypasterza. Zarazem wyrazi żal, że niesłusznie zostało odepchnięte od brania udziału w uroczystościach przyjęcia.

„Dalej powzięto następujące uchwały:

„1) Jesteśmy katolikami szczerymi i wiernymi i nikt udowodnić nam nie może, abyśmy kiedy cośkolwiek uczynili, coby się wierze św. sprzeciwiało, lub stanowisku katolickiemu pod każdym względem nie odpowiadało. Towarzystwo nasze ma charakter katolicki i prowadzone jest w duchu katolickim.

„2) Jesteśmy Górnoszlązakami, wiernymi poddanymi Najjaśniejszego pana, posłusznymi prawom krajowym: nikt nie zdoła nam udowodnić, jakobyśmy kiedykolwiek w tym punkcie coś nieprawnego lub niezgadzającego się z obowiązkami wiernych poddanych uczynili. Ale zarazem z należytym naciskiem oświadczamy, że jesteśmy wierni naszemu polskiemu pochodzeniu i mowie polskiej a opieramy się przytem na prawie Boskiem.“

A więc jedno z najwybitniejszych towarzystw polskich w Bytomiu i na Szląsku wogóle odepchnięto od osoby księcia Kardynała. Nam się zdaje, że przyczyna, jakiej się w Bytomiu co do odepchnięcia tego domyślają, nie jest właściwa. My sięgamy głębiej i widzimy w tem system, od dawna względem nas praktykowany. System ten polega na tem: Biednego niezaradnego chłopka na wsi, — zależnego robotnika, — młodzieńca nieletniego, tych jeszcze niekiedy toleruje się jako Polaków, bo ci ludzie, zależni lub nieoświeceni nie mogą stać się prowodyrom niemieckim niebezpiecznymi. Ale skoro się znajdzie gdzie grono ludzi światlejszych niezależniejszych, którzy znają swą godność i potrafią jej bronić, którzy w danym razie sami własnych siłach bez pomocy niemieckich prowodyrów coś zrobić mogą, — to tych ludzi lub takie towarzystwa zwalcza się u nas wszelkiemi sposobami, odmawia się im katolicyzmu, poniża w oczach ludu. Z tego też zapewne powodu odepchnięto i Towarzystwo Przemysłowców bytomskich od osoby Arcypasterza. Boć nuż by się ks. Arcypasterz przekonał, że nietylko „jakaś tam garstka agitatorów ze świata,“ ale także i światlejsi obywatele szląscy stoją na gruncie narodowym, — możeby nabrał innego przekonania o naszych stósunkach, możeby później katolicy niemieccy z pólskimi władzą dzielić się musieli — czego oni niechcą, czego się gorzej jak ognia boją.

Otóż i w tym wypadku lud polski powinien się z towarzystwem bytomskiem zesolidaryzować, to jest za jedno uważać. Pochwaliśmy to, że w Bytomiu poumieszczano wszędzie polskie napisy. Dziś i to nam się w innem przedstawia świetle. Odepchnięcie towarzystwa polskich przemysłowców otworzy

...am oczy. System stary się nie zmienił, a możnaby go w ten sposób określić: Z łaski uważamy was jeszcze tu i owdzie za Polaków, z łaski rzucamy wam kilka okruchów, z łaski umieścimy wam nawet kilka polskich napisów, aby wam usta zamknąć, ale za równouprawnionych was nie uważamy i uważać nie będziemy!" Taka to odpowiedź, jaką zawiera w sobie odepchnięcie Przemysłowców.

Tymczasem lud polski nie chce łaski ...adnej, ale **poszanowania i uznania praw** ...woich.

Uchwały powzięte przez Towarzystwo by...omskie są bardzo piękne i wymowne swym ...pokojem. Jednakże uchwały takie pozostają zawsze tylko bronią papierową. Dopóki lud szląski w inny sposób nie odpowie na policzki, dopóty lepiej nie będzie. **Gdy nas niemieccy katolicy odpychają, idźmy własną polską drogą.** Przedewszystkiem potrzeba wiecu **polsko-katolickiego**, któryby wy...zał wszystkie krzywdy, dzie...jące się ludowi polskiemu, któ...yby najodpowiedniejszą dla ...iego obmyślił drogę. Potrzeba nam ...dności i programu!

O wiec taki wołać będziemy ciągle, ciągle, aż ...ę lud polski przebudzi, i na wiec taki zbierze, ...choćby to jeszcze długo potrwać miało.

Na uroszczenia niemieckich katolików ...nej rady nie ma! Pan Dr. Porsch, który ...k bardzo podobno zmartwił się niewdzięcznością polską, zyskał by sobie wdzięczność tę od razu, gdyby o równouprawnienie polskich katolików z niemieckimi w domu postarać się zechciał. Ma wpływy po temu, niech ...wola zebranie polskich mężów zaufania, a ci ...najlepiej objaśnią, — co lud cierpi i czego ...agnie!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 9 maja 1894.

— **Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci ...asze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!**

— **Ks. Prob. Rossochowitz** jeszcze nie skończył ...awego listu otwartego do redaktorów pol...ich w „Kuryerze", więc i z odpowiedzią ...trzymać się musimy. Dotychczas Ks. Rossochowitz nie powiedział nic nowego ponad ..., co już od kilku lat powtarzają bezustan...e pisma niemiecko-katolickie. Niektóre ustępy są wręcz zabawne. Mimo to uważamy ... konieczne odpowiedzieć, — zwłaszcza ze względu na tych, którym „Kuryera" darmo ...rąk wciskają. Jeźli odpowiedź nasza Ks. ... nie będzie miłą, — nie nasza wina.

— **Smutna wiadomość** dochodzi nas z Opa...y. Ojciec Langer, Superior klasztoru OO. ...zuitów w Zuckmantel na Szląsku austry...kim, rażony został w Opawie podczas kazania na kazalnicy paraliżem. Ojciec Langer ...any jest i u nas na Górnym Szląsku, po...waż przez długi czas przebywał w Rusie i później jeszcze niejednokrotnie nas ...wiedzał. Polecamy go modłom czytelników naszych.

— **Dawniejszy** proboszcz rządowy Würtz ...asza w gazetach, że pojednał się z Kościo...m i że wiernych przeprasza za zgorszenie, ...tórego stał się przyczyną. Trochę późno, — ... dziękujmy Bogu i za to!

— **Radzcę sądowego** Dr. Ćwiklińskiego z ...runia powołał Cesarz na radzcę berlińskiego „Kammergerychtu", najwyższego sądu pru...kiego. Pan Ćwikliński jest dobrym Polakiem, ...skiej narodowości się nie zapiera, mimo to ... urząd otrzymał. Swiadczy to wymownie ...sprawiedliwości Cesarza, który sądzi ludzi ...ko wedle zdolności i zasług. Nominacya ... powinna raz na zawsze zamknąć usta skrzy...czom niemieckim, którzy odmawiają Pola...m prawa do wyższych urzędów.

— **Szlachetność polskiego malarza.** W Mo...chium w Bawaryi żyje sławny malarz polski ...zef Brand, który jakkolwiek ma niemieckie ...zwisko, jest gorącym Polakiem i aby wąt...pliwości co do tego nie było, podpisuje się na ...ych obrazach zawsze po polsku: Józef ...Brand z Warszawy. Obrazy jego po...siadają wielką wartość i wszechświatową sła...ę. Swieżo zakupił zarząd królewsko-bawar...skiej pinakoteki obraz Brandta za 6200 mrk.

Pewna niemiecka gazeta srodze się oto rozsierdziła i napadła na rząd bawarski, że zamiast od Niemców kupuje obrazy od Polaków. W odpowiedzi na to Pan Brand ofiarował całe owe 6200 mrk. na ubogich artystów niemieckich, — co znaczy tyle: Mnie tam o pieniądze niemieckie nie chodzi, owszem jeszcze waszym niemieckim biedakom chętnie dam wsparcie! O tym szlachetnym czynie polskiego malarza ledwie kilka gazet niemieckich doniosło. Snać wstydzą się teraz swej nietaktowności.

— **Naczelny prezes** prowincyi Szląskiej zamierza podobno ustąpić ze swego urzędu. Jako następcę jego wymieniają gazety ks. Hatzfelda z Stramborka.

— **Druk** nowej powieści w odcinku rozpoczniemy w najbliższym numerze.

— **Że i gospodarze** z wspólnej działalności, a zwłaszcza z kółek i towarzystw wielkie ciągnąć mogą zyski, na to dowodem górnoszląska gmina Kryry. Gmina ta posiada znaczny obszar łąk, ale tak lichych, iż tam tylko mech rósł. Tamtejsi gospodarze postanowili na wzór tamtejszego dominium wykulturować łąki, to jest przekopy pokopać, sztucznemi nawozami ponawozić i potem trawą nasiać. I potrzebowali na te łąki a po części też na pole pod zasiewy wiosenne 400 centnarów mąki Thomasa i 400 centnarów kainitu. Nie byli jednak tak nierozsądni, aby szli do żyda, lecz sprowadzili sobie te nawozy prosto z tej fabryki, która sprzedaje je najtaniej, wspólnie i zyskali na tej spółce nie mniej jak 480 mk. **Jest to piękna sumka za jeden rok na jedną gminę.** Gdyby tak policzyć jedną gminę przy drugiej, toby już nie sta, ale tysiące, może miliony by zostały w naszych kieszeniach, gdybyśmy się kupy trzymali, a tak idą one do kieszeni handlarzy, przeważnie żydowskich.

Niech i nasi gospodarze z okolicy Raciborza z tego przykładu zaczerpną naukę i niech jaknajliczniej przystępują do Towarzystwa rólniczego na Starejwsi!

— W **Morawskiej Ostrawie** wybuchł strejk górników. Dotychczas porzuciło pracę 10,000 robotników. Do Petrzkowic wysłano ztąd żandarmów, ponieważ i między naszymi górnikami panuje niezadowolenie. Górnicy w Morawskiej Ostrawie żądają zaprowadzenia 8 godzinny szychty.

— **Racibórz.** Za kradzież skazano niejakiego Czechaczka Józefa z Szulerzowic na 3 lata „cuchthauzu" i dozór policyjny na lat 5. Cz. skradł był chałupnikowi Portlikowi 320 marek, które tenże z ciężkiego zarobku swego przez całe życie sobie zaoszczędził. Cz. sumę tę roztrwonił i przepił. Biedny P. płakał przed sądem jak dziecko. Niestety pieniędzy swych już napowrót nie otrzyma. — Landrat p. Pohl zawarł wczoraj kontrakty co do zakupna ziemi pod kolej do Opawy z gospodarzami z Szczepankowic. — Radzca szkólny p. Hauer wyjechał do Karlsbadu. Zastępuje go inspektor szkólny p. Pelz.

— **Płonia.** Bardzo nieładnie postępują sobie mieszczanie raciborscy, którzy dla skrócenia drogi zbaczają z pięknej alei i depcą nam trawę na łąkach. Jeźli to dowód wyższej kultury niemieckiej, niszczyć nam rolnikom dobytek, to za taką kulturę dziękujemy. Kilka poszkodowanych zamierza podobno odwołać się do sądu. — Nasi poczciwi ludzie sami sobie szkodzą. Otóż wydzierżawiano tu w przeszłym tygodniu trawę na pobrzeżu Odry. Za kawałek, za który inne lata płacono 36 mrk., dano w tym roku przy licytacyi 63. Tak tedy żaden z tego zysku mieć nie będzie, bo tyle ów kawałek przynieść nie zdoła.

— **Maków.** Z powodu budowy szosy między Makowem a Rakowem nie będzie można z jakie 6 tygodni tamtędy przejeżdżać. Trzeba objeżdżać na P. Krawarz.

— **Polska Cerekwia.** Przyjechali tu inżenierowie firmy Lesz i Comp. z Szczecina, aby poczynić pomiary co do kolei ztąd do Baborowa. Podobno już wszystko do kolei tej jest przygotowane.

— **Walce.** Poświęcenie nowozbudowanego kościoła naszego odbędzie się w polowie lipca. Dokona poświęcenia Najprzew. Ks. Bisk. Gleich.

— **Koźle.** Robotnicy, pracujący przy regulacyi koryta Odry, porzucili pracę. Z jakiej przyczyny, niewiadomo.

— **Niem. Racławice.** Pewien mieszkaniec tutejszy zdrapał sobie chrostkę na ręku. Nastąpiło zatrucie krwi i biedak umarł wśród strasznych boleści.

— **Nysa.** Piękną żonę wybrał sobie tu pewien robotnik. Gdy wracali z urzędu cywilnego, aresztowała ją policya, ponieważ okazało się, że podczas „aktu cywilnego" skradła jednemu z świadków zegarek!

— **Bytom.** Za zamordowanie dziecka własnego skazał sąd przysięgłych niezamężną Józefę Z. z Tłuczykątów na 4 lata więzienia.

— **Król. Huta.** Pewnemu restauratorowi tutejszemu zniszczyły szczury artykułów spożywczych za przeszło 2000 marek. Restaurator sądził, że to złodzieje zakradli się do jego spiżarni i zawezwał pomocy policyi. Stróże bezpieczeństwa publicznego odkryli atoli tyle tych czworonożnych złodziei, że byli zmuszeni uciec, bo szczury i na nich rzucić się chciały.

— **Katowice.** Na roboty mularskie przy powiększeniu i przebudowaniu gmachu dla dyrekcyi kolejowej ogłoszoną została submisya. Po otwarciu kopert okazała się ogromna różnica między poszczególnemi ofertami. Najmniej żądał architekt Trosin, bo 11,485 marek. Inny żądał 24,500 marek. Także co do przebudowania starego gmachu żądania różniły się o całe 6000 marek. — Pewnego kupca młodego, wracającego z wycieczki niedzielnej przez Zawodzie, zatrzymało na drodze czterech mężczyzn, którzy żądali od niego cygar. Gdy im kupiec żądania tego spełnić nie chciał dobył jeden z napastników nóż i zranił nim kupca w ramię. Napastników poznano i kara ich nie minie.

— **Tarnowskie Góry.** W hucie „Hugo" pękła maszyna. Wybuch zerwał dach i wyrządził znaczne szkody. Palacz Koza ciężko się przytem poparzył. — Ponieważ zaraza pyska i racic na dominium Radzionkowskiem już ustała wolno znów odbywać targi na bydło i świnie.

Rozmaitości.

Malarze polscy: Kowalski, Falat i Boznański otrzymali po złotym medalu na wystawie sztuki w Wiedniu.

Ks. Kneipp, który ma w Bawaryi zakład lecznicy, gdzie to kuracya odbywa się nie lekarstwami, lecz nacieraniem wodą chodzeniem boso i ruchem na świeżem powietrzu, ma już teraz 2000 gości. Są to przeważnie Polacy, Francuzi i Niemcy. Ci goście kuracyjni powstali z oburzeniem wielkiem przeciw pewnemu żydowi, który chciał współzawodniczyć z księdzem Kneippem, zakładając obok jego zakładu w Wörishofen, lecznicę magnetyczno-hypnotyczną. Żydek musiał się wynosić.

SPRAWY KSIĘGARSKIE.

Historya biblijna dla rodzin chrześciańskich czyli gruntowe i jasne objaśnienie Dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stagraczyński. Drukiem i nakładem K. Miarki w Mikołowie.

Znany chlubnie ks. J. Stagraczyńsk. podjął się wydania podręcznika, któryby treść Pisma św. w zrozumiały sposób przedstawiał, umysł zajmował, serca zagrzewał a przystępny był dla najszerszego koła społeczeństwa.

Dzieło ma wyjść w dwóch tomach. Pierwszy tom zawierać będzie Stary Testament, drugi tom Nowy Testament. Książka ta wychodzić będzie w miesięcznych zeszytach po 64 str. druku. Całość zawierać będzie około 24 zeszytów w 100 arkuszach druku. Cena zeszytu 50 fen. (50 ct.), tak że całe dzieło kosztować będzie około 12 mrk (7,50 zł.) Przeszło 200 pięknych drzeworytów i 8 obrazków kolorowych ma podnieść wartość tego wydawnictwa i uczynić je ozdobą każdego domu chrześciańskiego.

Od Redakcyi.

Na Starąwieś. Złośliwe sprawozdanie z ostatniego procesu redaktora „Nowin" w tutejszej „Gerichtsztg." ani nas ziębi ani parzy. Może to mała zemsta ze strony wydawcy, który kilka razy już prosił redaktora „Nowin", aby u niego „Nowiny" drukował, naturalnie bez skutku. Zanadto byśmy sobie ubliżyli, gdybyśmy na to sprawozdanie odpowiadać mieli.

Do Kobierzyc. Będzie w najbliższym numerze. Pozdrowienie miłe!

Pielgrzymka do Rzymu.

Od Przew. ks. Prał. Smoczyńskiego otrzymujemy pismo następujące: Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że deputacya na uroczystość nieśmiertelnej pamięci Piusa IX Papieża, wyjedzie z Krakowa dnia 25 maja b. r. (w piątek) o godz. 3 po południu. W razie nadzwyczajnym wyjechałaby z Krakowa dnia 24 maja o godzinie 3 po południu. W takim razie będzie to ogłoszonem w dziennikach. — Bilety na kolej żelazną z Wiednia przez Cormons, Padwę, Bolonię, Florencyę, Rzym, Assyż, Loreto, Sinigalię, Bolonię, Padwę, Wenecyę, Cormons, Wiedeń, będą wydawane w Wiedniu, za okazaniem stósownego poświadczenia przynależności do deputacyi.

Bilety te kosztują:

I klasa	II klasa	III klasa
złr. 90	złr. 56	złr. 34
czyli marek niemieckich 150	m. 93 fen. 20	m. 56 fen. 40.

Do tej ceny nie wchodzi bilet z Krakowa do Wiednia i z Wiednia do Krakowa. jaki każda osoba sama zapłaci przy kasie na odnośnym dworcu, a który w jedną stronę kosztuje: I klasa złr. 13 ct. 50, II klasa złr. 9, III klasa złr. 4 ct. 50.

Jakkolwiek miejscem zbornem jest Kraków, to jednak kto chce, może wcześniej jechać do Wiednia, byle tylko w sobotę około godziny 8 rano stawił się w Wiedniu na dworcu kolei południowej (Südbahn), gdzie otrzyma stósowny bilet na dalszą podróż i wraz z innymi zaraz pojedzie.

Kto więc zechce wziąć udział w tej tak pobożnej deputacyi, a przy tej sposobności nawiedzić niektóre święte miejsca w Italii, niechże najpóźniej **do dnia 20 maja b. r.** nadeśle powyżej oznaczoną sumę, stósownie do klasy, w której chce odbyć podróż.

W Rzymie deputacya zabawi dni dziesięć, a następnie wyjedzie przez Assyż, Loreto, Sinigalię, Bolonię, Padwę, Wenecyę, zatrzymując się po jednym dniu w każdem z tych miast. Ktoby chciał dłużej pozostać w Rzymie lub w każdem z miast co tylko wymienionych, to może to dowolnie uczynić, mając bilety kolejowe w swoich rękach.

Co do mieszkania w Rzymie, to kto chce mieć takowe, niechże je wcześnie zamówi, nadsyłając do mnie należytość, a mianowicie: mężczyzni ubożsi za mieszkanie z pożywieniem przez dni dziesięć mają nadesłać złr. 12, czyli marek niemieckich 20; księża, panowie i panie złr. 24, czyli marek 40. Każdy łatwo pojmuje, że mieszkania należy wcześnie zamawiać, bo przy wielkich zjazdach nieroztropnie jest do ostatniej chwili zamówienia odkładać. W interesie mających jechać jest, aby się jaknajprędzej zapisywali, nadsyłając należytość za kolej i mieszkanie.

Niewiasty mogą brać udział w deputacyi, ale pod warunkiem zapewnionej opieki podczas podróży. Nieznane osoby, nadsyłając należytość pieniężną na podróż i mieszkanie, powinny nadesłać polecenie od swojego księdza proboszcza.

Pieniądze, dokładnie obliczone, należy nadsyłać w liście poleconym, bo taki sposób odbioru pieniędzy jest dla mnie dogodniejszym; w ostateczności można nadesłać przekazem pocztowym. Należy też dokładny podać adres osoby, mającej jechać, jej parafię i stan. Nadsyłający pieniądze otrzymają odwrotną pocztą stósowne poświadczenie brania udziału w deputacyi, które to poświadczenie należy ze sobą w drogę zabrać.

Osoby, zamieszkałe w Krakowie, mogą się zgłosić do Kancelaryi Prześwietnego Książęco-Biskupiego Konsystorza w dniach 9, 15 i 18 maja b. r. o godz. 2 po południu.

Tenczynek, dnia 1 maja 1894 r.
poczta Krzeszowice (Galicya).
X. Dr Winc. Smoczyński.

Kalendarz świecki i kościelny.

Czwartek, dnia 10 Maja św. Izydora or.
Piątek, „ 11 „ św. Mamerta b.

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 2-go maja 1894 r.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	13 35—13,65 mrk.
Żyto (rež) „ „ „ „	11,60—11,80 „
Jęczmień „ „ „ „ (nowy)	13.00—,14,70 „
Owies „ „ „ „ (nowy)	12,80—,13,60 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,20—1,30 „
Masło za 1 funt	1,10— 1,40 „
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,45— 0,55 „

Ceny targowe gliwickie
z dnia 8-go maja 1894 r.

Pszenica biała, za 100 kilogr. 14,40—14,00—13.60 mrk.
żółtej za 100 kilogr. 14.30—13.90—13.50 mrk.
Żyto za 100 kilogr. 12,30—11,90—11,50 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,00—13.50 11,50 mrk.
Owies za 100 kilogr. 14,10—13,00—12,50 mrk.

Ceny targowe wrocławskie
z dnia 2 maja 1894 r.

Pszenica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białej szląskiej 13,20—13.50—13 70 mrk., żółtej 13.10—13,50—13,60 mrk.
Żyto za 100 kilogr. 10,90—11,10—11,40 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 14,00—15,40—16,00 mk
Owies za 100 kilogr. 14,10—14,40— 14,70 mrk.

Za jeden złoty austryacki płacą 1 m. 65 fen.

Za jednego rubla rosyjsk. płacą 2 m. 25 fen.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Ernest Aschner,

ul. Długa 61. w RACIBORZU, ul. Długa 61.

Najtańsze źródło zakupna

bielizny męskiej i damskiej, pończoch, wstążek, towarów krótkich, wełnianych i białych, firanek (gardyn), koronek, płótna, damastu i towarów bawełnianych.

Polecam wszelkie artykuły dla krawieczyzny męskiej i damskiej.

Każdy odbiorca, kupujący u mnie, wiele pieniędzy zaoszczędzi

koszulki dla dzieci	od	— 25 fen.	ryszki	metr od	— 5 fen.
dobrze farbowane czarne pończochy	„	— 30 „	podwiązki, para pocz.	„	— 5 „
szkarpetki	„	— 18 „	naparstki sztuka	„	— 1 „
zapaski dla dzieci	„	— 25 „	rękawiczki, para	„	— 20 „
„ dla kobiet	„	— 50 „	nici do heklowania, rolka	„	— 8 „
jaczki	„	— 90 „	Ackermanna nici kluczowe, rolka		7 „
sukienki	„	— 90 „	bawełna, pokład (laga) od		— 8 „
koszule dla panów i pań	„	— 80 „	wełna	„	— 13 „
gorsety	„	— 75 „	„ prima	„	— 18 „
bluzy	„	1 m. 10 „	szemizety	„	— 30 „
deszczochrony	„	1 m. — „	koszule wierzchnie	„	2 m. — „
parasolki	„	— 50 „	mankiety	„	— 40 „
firanki (gardyny) metr	„	— 25 „	kołnierzyki (kragliki)	„	— 20 „
piękne borty	„	— 8 „	krawaty	„	— 8 „
			hafty, metr	„	— 5 „

Każdy stały odbiorca dostanie odemnie **książkę rabatową**, za której okazaniem wypłacę mu przy końcu roku 4% **sumy zakupna gotówką!**

Wielki wybór

kłobuków filcowych i słomianych

dla panów i chłopców

najnowszego fasonu i najmodniejszej barwy.

Mody berlińskie i wiedeńskie, także **czapki** po najtańszych cenach;

Cylindry i szapoklaki z renomowanej fabryki poleca

Teofil Kostka mistrz kuśnierski **Racibórz,**

RYNEK i UL DŁUGA.

Wielka wyprzedaż
aż do Zielonych Świątek!

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję, począwszy od dnia dzisiejszego,

500 wielkich ubiorów męskich, z czysto wełnianej materyi pocz. od 12 mrk.

Ubiory dla komunikantów aż do 15 lat, pocz. od 6 mrk.

Ubiory dla dzieci z dobrej materyi. pocz. od 3 mrk.

Ubiory latowe z płótna do prania sprzedawać będę, dopóki zapas starczy.

Maurycy Fraenkel,

Fabryka garderoby pla panów i chłopców,
Odrzańska ul. 22.

Adres telegramów:
„Glückscollecte Berlin."

Loterya

Wiktoryi miasta Bonn.

Ciągnienie 8 Maja rb. — Główne wygrane:

20,000, 10,000, 5,000 mr. itd. gotówką.

Originalne losy tylko po 1 marce.
11 losów 10 mrk.
poleca i rozsyła natychmiast
kolekta szczęścia,
M. Meyer, Berlin O, 17,
Grüner Weg 40.
— Porto i lista osobno 30 fen. —

W pierwsze święto, dnia 13 go Maja po nieszporach, sprzedaną zostanie z wolnej ręki

chałupa ze zagrodą

w Szonowicach Nr. 22.

Joanna Kampka.

Na miesiąc

Maj i Czerwiec

polecamy:

1) **Cześć Maryi,** książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. P. Maryi, w pięknej oprawie 1,50 mrk.

2) **Różaniec św.,** książka pouczająca i modlitewna dla członków bractw różańcowych i wszystkich wiernych, przez Ks. R. L. w pięknej oprawie 90 f.

3) **Przewodnik** do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusowego z nabożeństwem na cały miesiąc, w pięknej oprawie 1,20 mrk.

Zamiejscowi powinni na porto nadesłać 20 fen.

Ekspedycya „Nowin Raciborskich."

Ucznia

przyjmie zaraz albo od 1 czerwca

Emanuel Fuchs.

Chałupa

na Starejwsi, z zagrodą (12 ar. 30 □metr) jest z wolnej ręki z całym obsiewem do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Redakcya „NOWIN".

Urzeń może się zgłosić.

Ad. Przegendza,
zegarmistrz,
Racibórz, ul. Nowa.

5000

ubiorów dla konfirmandów i Panów, które dawniej kosztowały po 12, 14 i więcej mrk.,

muszę teraz wyprzedać po 6, 8 i 10 mk.!

Polecam także mój

skład sukna i sztofów po cenach fabrycznych!

Józef Hacker

Racibórz, NOWE ZAGRODY, naprzeciwko alei do więzienia karnego, w nowo zbudowanym domu o trzech sklepach.

Obstalunki według miary wykonuję jak najszybciej.

Przy zzakupnie za 10 mk. zwracam koszta podróży w obrębie 3 mil!

Codziennie świeżo paloną

KAWĘ,

oraz wszelkie inne artykuły mam zawsze w świeżym towarze na składzie i polecam je po **najniższych cenach.**

Paweł Fellbier, skład towarów kolonialnych, Racibórz-Bronki.

Czcionkami R. Meyer'a w Raciborzu.